Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron „Nasz Przyjaciel“ i „Opiekun Dziatwy“.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspedycji miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać poza terminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,352.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 109 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** sobota dnia 19 września 1936 r. | Rok 17

Powszechny obowiązek

Środki, jakimi w roku bieżącym rozporządza na pomoc zimową dla bezrobotnych Fundusz Pracy w części nawet nie zdołają zaspokoić istniejących potrzeb. W tego rocznym budżecie Funduszu przeznaczono na pomoc doraźną dla bezrobotnych ogółem 19 mil. złotych z czego 2 mil. na pomoc dla zaspokojenia pracowników umysłowych i około pół miliona na kolonie dla dzieci. W okresie od kwietnia do sierpnia br. wydano na pomoc doraźną 4.973 tys. złotych. Na dalsze miesiące roku budżetowego pozostało około 12 mil. złotych.

Suma ta jest zupełnie nie wystarczająca i mimo że sezon robót publicznych znajduje się jeszcze w pełni — najwyższy już czas pomyśleć o środkach na pomoc w ciągu miesięcy zimowych, stanowiących przecie najcięższy okres w życiu bezrobotnego.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych osiągnie prawdopodobnie w zimie około 600 tysięcy. Spośród tych bezrobotnych zaledwie 1/5 korzystać będzie z ustawowych zasiłków z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Pozostaje więc z górą 400.000 ludzi, których w pierwszym rzędzie należy objąć pomocą doraźną.

Środki budżetowe — jak widzimy — wystarczyć na ten cel nie mogą. — Pozostaje więc jedyna droga, uzupełnienie tych środków drogą ofiarności publicznej.

Pomoc zimowa społeczeństwa dla bezrobotnych nie jest u nas akcją nową. Spotykaliśmy ją już w Polsce, spotykamy we wszystkich państwach dotkniętych klęską bezrobocia. Może największe jednak doświadczenia w dziedzinie akcji społecznej pomocy dla bezrobotnych posiadają Niemcy, gdzie akcja ta, pod nazwą „Winterhilfe“ prowadzona jest już od szeregu lat i przynosi bardzo dobre rezultaty.

Pomoc zimowa w Niemczech oparta na bardzo szerokich podstawach i traktuje się ją tam, jako OBOWIĄZEK CAŁEGO NARODU. Jeżeli chodzi o samą technikę zbiórkową to spotykamy się w Niemczech z najróżnorodniejszymi formami. Stosuje się więc dobrowolne opodatkowanie uposażeń, zarobków i dochodów, zbiórki uliczne tak zwane zbiórki na listy itp., w propagandzie całej akcji bierze przy tym udział cała prawie prasa a w roli kwestarzy występują nierzadko dostojnicy państwowi. Liczne komitety dzielnicowe, uliczne i domowe ułatwiają obywatelom dostarczanie dla bezrobotnych żywności, opału, czy odzieży, nadając ofiarności publicznej charakter zorganizowany. Jedną z ciekawszych form zbiórkowych, którą należałoby na tym miejscu wymienić jest tak zwany „SYSTEM JEDNEGO GARNKA“. W oznaczonym dniu wszystkie gospodynie w danym domu gotują tylko potrawy takie, które da się przyrządzić w jednym garnku. Powstałe w ten sposób oszczędności „komitet domowy“ przekazuje dla bezrobotnych.

Wiele doświadczeń zdobytych przez organizatorów pomocy zimowej w Niemczech posiada zupełnie specyficzny charakter, wiele z nich jednak dałoby się, po przystosowaniu do miejscowych potrzeb, u nas wykorzystać.

Zbiórka zimowa w Niemczech dała w roku 1934 — 35 w gotówce 213 mil. marek i w naturaliach 110 mil. marek. Nasze potrzeby są o wiele mniejsze. Musimy zebrać na zimę minimum około 8 mil. złotych. O te 8 milionów instytucje prowadzące dziś w Polsce walkę z bezrobociem, muszą zaapelować do społeczeństwa.

W najbliższym czasie powstanie ogólnopolski komitet pomocy bezrobotnym, którego odpowiednikami w terenie będą regionalne komitety obywatelskie, reprezentujące wszędzie miejscowy czynnik społeczny. Plany kampanii zimowej zostały już wyczerpująco opracowane i przewidują cały szereg nieznanych dotąd w Polsce imprez. Protektorat nad całą akcją zimowej pom. bezrobotnym przyjąć mają najwyższe czynniki państwowe. Ukonstytuowanie się komitetu nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Akcja pomocy zimowej dla bezrobotnych jest więc dostatecznie przygotowana. Wyniki jej jednak zależą od stopnia ofiarności społeczeństwa polskiego. Pomoc dla bezrobotnych w tak ciężkim dla nich okresie musi stać się u nas obowiązkiem narodowym, — musimy obudzić w społeczeństwie poczucie długu zaciągniętego wobec tych którzy bez własnej winy nie pracują wobec ofiar niezawinionego braku pracy.

Nasza sytuacja budżetowa

REFERAT WICEMINISTRA SKARBU DR GRODYŃSKIEGO.

Jakie są wyniki pierwszych 5-ciu miesięcy (od kwietnia do końca sierpnia) obecnego roku budżetowego?

Na ten temat mówił na konferencji gospodarczej wicemin. Skarbu dr Grodyński.

— Niezłomna wola rządu — stwierdził przede wszystkiem — walki z deficytem budżetowym została zamieniona w czyn; budżet okazał się realny.

W porównaniu z okresem kwiecień sierpień ubiegłego roku, suma dochodów w roku bieżącym wzrosła o przeszło 83 mil. wpłaty przedsiębiorstw do kasy państwowej o 7 i pół mil. wpłaty monopolów o przeszło 6 mil. zł. — Wpływy z danin publicznych są obecnie o 5 proc. większe, wpływy z podatków bezpośrednich o prawie 5 i pół proc. się zwiększyły, z opłat stemplowych o przeszło 6 i pół proc. z podatków pośrednich o prawie 2 proc.

Budżet nie korzysta z żadnego środka inflacyjnego i nie „drenuje“ dziś rynku pieniężnego.

Walka z deficytem — zakończył wicem. Grodyński — nie jest jeszcze całkowicie rozegrana. Rząd walkę tę podjął i prowadzi z wynikiem dość pomyślnym. Do podobnej akcji zachęca rząd całe gospodarstwo prywatne.

„OGLĄDAĆ KAŻDY GROSZ KILKA RAZY ZANIM SIĘ GO WYDA“. TA DEWIZA MUSI SIĘ STAĆ NASZYM HASŁEM I MUSI OBOWIĄZYWAĆ, MIMO NIEWĄTPLIWEJ POPRAWY KONJUNKTURY GOSPODARCZEJ.

Tajemniczy wysłannik rządu madryckiego aresztowany w pociągu

W Expresie Warszawa — Wiedeń aresztowano tajemniczego osobnika — cudzoziemca.

Zwrócono uwagę, że tajemniczy pasażer, podróżujący pierwszą klasą, — miał przy sobie większą ilość pieniędzy w banknotach polskich. Cudzoziemiec kilkakrotnie odwiedzał wagon restauracyjny i płacił złotymi polskimi. Nie miał żadnych waliz, tylko mały elegancki nesser.

Po skomunikowaniu się z władzami w Warszawie wywiadowcy policyjni aresztowali nieznajomego na dworcu w Dziedzicach. Dokonano osobistej rewizji. Pasażer miał przy sobie 2,500 zł, zagadkowe listy do małego banku w Wiedniu oraz dwa paszporty — jeden wystawiony na nazwisko Anszela Pokrzywnickiego, drugi prawdopodobnie fałszywy na nazwisko Fernando Goneza. —

Badany osobnik zeznał, że pochodzi z Włocławka. Oświadczył policji, że wyjeżdża do Wiednia gdzie ma załatwić pilne interesy finansowe. Zagadkowy pasażer plątał się w zeznaniach nie mógł ustalić swego zawodu i zdradzał zupełną nieznajomość stosunków polskich.

Istnieją przypuszczenia, że tajemniczy osobnik jest kurierem rządu madryckiego, wysłanym do Polski w celach, które narazie trudno ustalić.

Aresztowanego przekazano do dyspozycji władz, które wszczęły energiczne śledztwo.

Sprawa przedstawia się niezwykle tajemniczo.

KAPITAN JANUSZ O SWOIM LOCIE.

MOSKWA. — Z Archangielska donoszą: Kpt. Janusz udzielił korespondentowi agencji Tass następującego wywiadu:

Balon nasz wystartował z Warszawy jako ostatni dnia 30 sierpnia o godzinie 18-tej. Lecieliśmy w kierunku na Brześć, Bobrujsk, Moskwę. — Od Bobrujska widzialność była bardzo zła. Lecieliśmy na wysokości 4.600 m. Wczesnym rankiem 1 września wpadliśmy w strefę silnego wiatru i mrozu. Poczęliśmy wyrzucać balast co jednak nie wiele pomogło. Powłoka balonu zaczepiała o drzewa i wskutek tego porozrywała się. — Podczas spadania balon złamał 8 drzew. Cały czas pozostawaliśmy w koszu. Obrażenia jakieśmy odnieśli są nieznaczne. O godzinie 8-ej rano wylądowaliśmy opodal rzeczki w odległości 25 klm od m. Nosowszczyzna. Poszukując wioski poszliśmy wzdłuż rzeki. Po pięciu dniach uciążliwego marszu doszliśmy do ujścia rzeczki, gdzie znaleźliśmy chatę rybacką. Wieczorem tegoż dnia przyszedł rybak Kabryn z towarzyszami, nakarmił nas i przyjął na nocleg. Rano 6 września Kabryn opatrzył nas w produkty na drogę i dowiózł do wsi Nosowszczyzna. Odpocząwszy dnia 7 bm. udaliśmy się na poszukiwanie balonu, który znaleźliśmy dopiero 9 bm.

Z kosza zabraliśmy przybory, lecz zanim zwinęliśmy powłokę zapadł zmrok. Zbudowaliśmy szałas i pozostaliśmy na noc w lesie. Dnia 10 bm. przybyliśmy do m. Kałgacicha, gdzie odpoczęliśmy dwa dni. Tu doprowadziliśmy się nieco do porządku, wykąpaliśmy i zmieniliśmy bieliznę i ubranie. Władze miejscowe zaopatrzyły nas w produkty i obuwie. Z Kałgacichy udaliśmy się do Małosujki. Po drodze ujrzeliśmy samolot, który proponował zrzucenie nam żywności, lecz podziękowaliśmy, gdyż jedenia mieliśmy pod dostatkiem. Dnia 15 bm. o godz. 19-tej przybyliśmy do Małosujki, gdzie przyjęto nas gościnnie.

Kończąc swój wywiad kpt. Janusz prosił o wyrażenia podziękowania władzom lokalnym oraz ludności za udzieloną pomoc i gościnne przyjęcie.

LOTNICY NIEMIECCY W HISZPANII.

Agencja Havasa donosi z Nowego Jorku: Korespondent „New York Timesa“ opisuje w jaki sposób z narażeniem życia zdołał przedostać się do bazy lotniczej powstańców w Caceres. Stwierdza on, że lotnisko zostało całkowicie zreorganizowane przez lotników niemieckich. Nie noszą oni nawet rzekomo mundurów hiszpańskich. Korespondent naliczył 10 samolotów bombardujących i 17 samolotów myśliwskich produkcji niemieckiej. — Wszystkie te samoloty są pilotowane przez załogi niemieckie. Korespondent „New York Times'a“ był rzekomo obecny przy licznych startach tych samolotów, które, według jego informacyj bombardowały Madryt.

Co słychać?

Z KRAJU:

■ Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie w dniu 4 października do Poznania gdzie odbędzie się uroczystość nadania P. Prezydentowi doktoratu honorowego uniwersytetu Poznańskiego.

■ Pan Prezydent R. P. wyjechał z małżonką do Białowieży.

■ P. Prezydent R. P. wydał dekret, ustanawiający p. wojewodę Raczkiewicza członkiem Kapituły Orderu Odrodzenia Polski.

■ Związek weteranów 1863 r. nadał p. woj. dr Grażyńskiemu godność członka honorowego Związku oraz „Krzyż Powstańców z 1863 r.".

■ Nieznany sprawca wystrzałem z karabinu przez okno, zastrzelił w Rekszynie, pow. kamioneckiego emer. urzędnika skarbowego, Michała Żółtanieckiego.

■ W Wieluniu spaliło się 13 stodół ze zbiorami. Straty wynoszą 150 tys. złotych.

Z ZAGRANICY:

■ W Wiedniu zmarł b. prezydent Grecji, Zaimis.

■ Na lotnisku w Gatwick (Anglia) spalił się samolot. 5 osób załogi spłonęło żywcem.

■ W Brukseli król Leopold przyjął J.Em. Ks. Prymasa Hlonda i odbył z nim dłuższą rozmowę.

■ W czasie pożaru nocnego w jednej z wiosek północno - włoskich spłonęło troje dzieci. Rodzice i pozostałe rodzeństwo spało w sąsiedniej izbie i obudziło się dopiero, gdy już było za późno. Dzieci nie zdołano już odratować.

■ W dniu 1 października w East Cowes spuszczony będzie na wodę nowy polski kontrtorpedowiec „Błyskawica".

■ Za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski skazano na 15 lat więzienia braci Tonaszewiczów. Nadto siostrę miłosierdzia Szermite, skazano na 10 lat również za szpiegostwo. — Wyroki zapadły w Sowietach.

■ Flota turecka złoży wizytę flocie greckiej i popłynie na Morze Śródziemne. Okrętem flagowym będzie „Javuc" (dawny okręt niemiecki).

■ W górach Fargorida we Włoszech znaleziono w lodowcu zwłoki 16 żołnierzy, poległych podczas wielkich bitew w r. 1916. Mimo upływu 20 lat niektóre trupy były dobrze zakonserwowane.

Straty włoskie w Abisynii

Według oficjalnych danych straty włoskie w Abisynji wyniosły w miesiącu sierpniu 22-ch zabitych w walkach, 5 wskutek odniesionych ran oraz 189 wskutek chorób zmarłych oficerów i żołnierzy. W ten sposób oficjalna lista strat wykazuje od dnia 1 stycznia 1935 roku do dnia 31 sierpnia 1936 — 2991 ludzi zabitych i zmarłych.

Na św. Januarego w Neapolu

DOROCZNA UROCZYSTOŚĆ „CUDU KRWI".

W ub. roku jedna z większych pielgrzymek polskich do Ojca św., udała się także do Neapolu na cud św. Januarego, którego święto przypada na dzień 13 września. Po raz pierwszy więc przed rokiem Polacy w większej liczbie wzięli udział w tych pięknych a podniosłych chwilach kiedy patron Neapolu i prowincji św. January sprawia cud ożywieniem swej św. krwi.

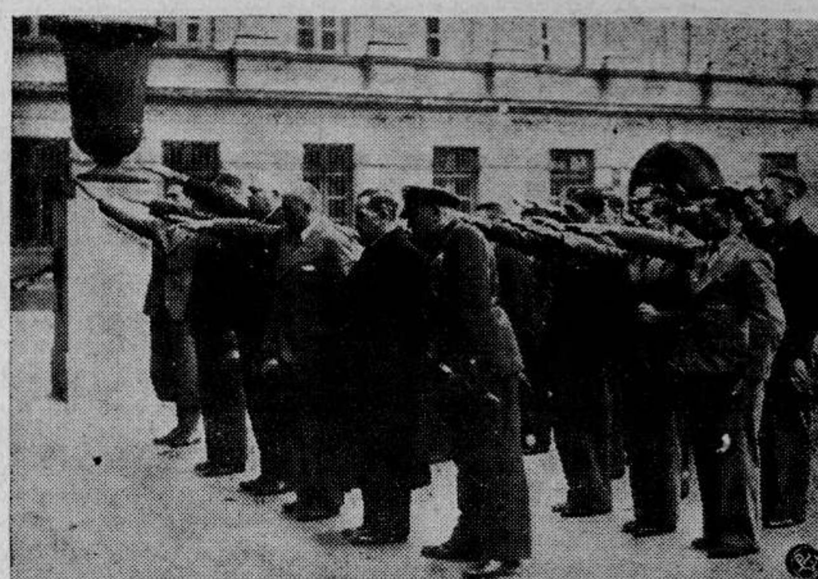
Jak wiadomo św. January był biskupem Benewentu i w czasie okrutnego prześladowania chrześcijan za Deoklecjana został ścięty pod Neapolem w Puzzuoli. Pobożne niewiasty zebrały świętą krew męczennika do naczynia szklanego, w którem krew ta zeschła się na proszek.

Od bardzo dawna ampułki z krwią św. Januarego są przechowywane w skarbcu katedry w Neapolu, jeden klucz tego skarbca jest pod opieką Wysokiego Komisarza portu, drugi zaś u kardynała Arcybiskupa. To też nikt pojedyńczo nie może skarbca tego otworzyć, a zawsze musi być przy tem przedstawiciel W. Komisarza i ks. Kardynała.

W dniu „cudu krwi" św. Januarego — jak wspomina jeden z uczestników wypełnioną po brzegi wiernym ludem katedra zakołysała się zadrżała w swych posadach od westchnień pobożnych, wołań i błagań modlitewnych uniesień neapolitańskiego ludu. Przy ołtarzu zaś jeden z prałatów stale trzymał relikwiarz z ampułkami w ręku, tak aby wszyscy obecni mogli widzieć, natomiast ks. kardynał razem z duchowieństwem odmawiał litanję do W. świętych i inne modlitwy.

Po dłuższej chwili proszki krwi się ożywiły i obie ampułki napełniły się płynem. Św January jeszcz raz odnowił cud swej krwi. W katedrze powstała nieopisana radość. Z piersi obecnych wyrwał się dziękczynny hymn św. Ambrożego: „Te Deum laudamus". Zagrały organy potężnym akordem, odezwały się wszystkie dzwony świątyń Neapolu, ze wzgórza uderzono z dział i 21 wystrzałów armatnich zwiastujących radosną nowinę miastu.

Tego dnia miasto całe było bogato iluminowane i udekorowane. Lampki oliwne, świece paliły się przed licznemi obrazami św. Januarego.



Piłkarze niemieccy, którzy przybyli do Warszawy na mecz Polska—Niemcy złożyli w sobotę wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Zdjęcie nasze przedstawia drużynę niemiecką, oddającą honory, po złożeniu wieńca.



Mecz piłki nożnej Niemcy — Polska.

W niedzielę ubiegłą rozegrany został na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie mecz piłkarski Niemcy — Polska przy obecności około 45.000 widzów. Mecz zakończył się wynikiem 1 : 1.

Zdjęcie nasze przedstawia obraz z gry (polska drużyna w białych koszulkach, drużyna niemiecka w koszulkach wiśniowych).

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 19 września br.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Pielęgnowanie zasiewów pog. roln. 12,23 Koncert. 14,30 Ulubione melodie. 15,30 Wiadomości rolnicze. 15,45 Ze śpiewem przez Polskę: „Romantyczność nad Świtezią" — audycja dla dzieci. 16,00 Koncert solistów. 17,00 Nowości z płyt. 18,00 Arie i pieśni w wykonaniu barytona Umberto Urbano. 19,00 Koncert. 20,15 Audycja dla Polaków zagranicą. 21,00 Pół godziny muzyki fortepianowej. 21,30 Sprzedam kamień — humoreska radiowa. 22,15 Koncert orkiestry kameralnej. 23,00 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 20 września br.

8,00 Audycja poranna. 9,00 Audycja z płyt. 9,40 Koncert chóru im. Nowowiejskiego z Olsztyna. 10,00 Nabożeństwo z Chyrowa z okazji 50-lecia zakładu im. św. Józefa. 11,45 Przegląd wydawniczy. 12,03 Co kto lubi — koncert. 14,30 Audycja dla wsi. 15,30 Swojskie melodie — wykona Polska Kapela Ludowa. 17,00 Kongres muzyki kościelnej. 18,00 Teatr wyobraźni premjera Wielka wygrana. 18,30 1000 Taktów muzyki. 20,20 Co czytać. 21,00 Pierwszy koncert transkontynentalny — transmisja z Nowego Yorku. 21,30 Na wesołej lwowskiej fali. 22,20 koncert solitów. 23,00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 21 września br.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi". 12,23 Uwertura do opery Gioacchino Rossiniego, 14,30 Klejnoty melodyj. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Nie rób tego" opowiadanie dla dzieci. 16,00 Koncert. 16,45 Dlaczego warto popierać opieki szkolne. pog. 17,00 Koncert solistów. 17,50 Odczyt o Macierzy szkolnej w Gdańsku. 18,00 Rozmowa ze słuchaczami przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18,10 Marsze w muzyce symfonicznej. 19,00 Z różnych stron koncert. 20,00 Audycja żołnierska. 20,30 Katorga aleksandrowska — felieton. 21,00 IV symfonia G — dur. 22,15 Gre-gre, gregoły, poszły żaki do szkoły — audycja muzyczna. 23,00

Uczmy się nowej pisowni

Zmiany w pisowni polskiej, które weszły w użycie w urzędach, szkołach i prasie od 1 września br.

V.

Po kilkudniowej celowej przerwie, by dać możność Czytelnikom naszym bliższego zapoznania się ze zmianami nowej pisowni, rozpoczynamy dzisiaj dalszy ciąg omówienia zmian, jakie wprowadzono w stosunku do łącznego i oddzielnego pisania wyrazów.

W myśl nowych zasad wyrazy połączone z **-no, -to, -też, -bądź i -indziej** pisze się osobno. Dla wyjaśnienia tej zasady podajemy kilka dowolnych przykładów: „weź no to, już też nie miałeś nic lepszego, z kim to wczoraj byłeś, gdzie indziej leży Rzym i gdzie indziej Krym, kiedy indziej przyjdę".

Wyjątek pod tym względem stanowi wyraz **„toteż"**, o ile używamy go w znaczeniu **„więc"**. Jeśli zaś ma on oznaczać pojęcie **„to także"**, wówczas pisze się osobno. W praktycznem użyciu będzie to wyglądało następująco: „Jesteś wolny, **toteż** możesz przyjść do mnie". Ale w drugim wypadku piszemy osobno, jak naprz. „To też należy zaliczyć do jego majątku".

Cząstki wyrazów: **-że, -ż, -li, -inąd, -kolwiek, -kroć, -naście, -dziesiąt, -set,** — pisze się łącznie, jak naprz.: **dajże, skądinąd, częstokroć.**

Widzimy więc, że tu nie zachodzą zmiany.

Pozatem zostało ustalonych szereg mniej znaczących zasad pisania łącznego lub oddzielnego, do czego jeszcze w swoim czasie powrócimy, ograniczając się obecnie do podania kilku częściej używanych wyrazów. A więc osobno będziemy pisali: **„dobry wieczór, dzień dobry, dzień w dzień, raz po raz, raz za razem, pół na pół, mniej więcej, widzi mi się".**

Ale razem będziemy pisali: **„dobranoc, rokrocznie i gdzieniegdzie".**

Obecnie omówimy sprawę przenoszenia wyrazów. Otóż w myśl nowej pisowni nie dzieli się przy przenoszeniu:

a) wyrazów jednozgłoskowych, naprz.: **snop, chłop, wzrost.** Jeśli w czasie pisania linja kończy się takim właśnie wyrazem, należy go w całości umieścić w nowej linji, albo tak zcieśnić, by się jeszcze zmieścił w linji górnej.

b) połączeń liter: **ch, cz, sz, dź, dż, dz, rz,** oznaczających jedną głoskę, naprz.: o-chota, be-czeć, o-szukać, bu-rza i t. d.

c) takich grup, gdzie w sylabie występuje **„i"** pomiędzy spółgłoską oraz samogłoską. W praktyce wygląda to następująco: Wyraz **„ciało"** dzielimy cia-ło. Podobnie dzielimy wyrazy: wia-dukt, fio-łek, li-nia.

d) dwugłosek eu, au, jeśli występują w jednej sylabie, naprz.: au-tor, pau-za, Eu-zebjusz, au-to.

Jeśli chodzi o wyrazy, w których występują obok siebie większe zgrupowania spółgłosek — nowa pisownia zezwala na ich dzielenie w zupełnie dowolny sposób. Wyraz **„malarstwo"** można dzielić: malarstwo, mala-rstwo, malar-stwo, malars-two, malarst-wo. Naturalnie nie można dzielić wyrazu **„warstwa"** w ten sposób, by zostawić na końcu samo „a" (warstw-a).

Od przytoczonej powyżej zasady nowa pisownia robi trzy wyjątki:

a) Wyraźnie odczuwalne w słowie przedrostki: **bez, do, na, naj, nad, o, ob, od, po, pod, przed, przeciw, przez, przy, roz, u, wes, wy, za** — nie dzieli się, ani też nie zostawia się przy nich jakiej spółgłoski z następnej sylaby, pozostawiając je zawsze same w całości. A więc wolno dzielić tylko tak: bez-bronny, naj-lepszy, nad-zwyczajny, na-przód, wy-strzelać, prze-wrócić, po-prawić

b) wyrazy rodzime, zbudowane z dwu osobnych wyrazów, dzieli się w miejscu ich złączenia, naprz.: biało-głowa, staro-świecki.

c) dwie jednakowe spółgłoski dzieli się, naprz.: pan-na, las-so, wil-la i t. d.

Wyrazy obce dzieli się zasadniczo przy przenoszeniu do następnej linji w ten sam sposób, co wyrazy polskie. Aby jednak osobom, znającym obce języki, nie zakazywać dzielenia tych wyrazów w myśl zasad tego języka, dopuszczono pewne odstępstwa.

Naprz. po przedrostkach łacińskich: **ad, dys, (dis), dyz, eks, hiper, in, kontr, per, sub, trans** — wbrew zasadom języka polskiego, wolno dzielić następująco: ad-optować, in-auguracja, sub-ordynacja i t. d.

Drugiem odchyleniem jest dopuszczalność dzielenia w obcych wyrazach połączeń: ia, ie, io, iu, naturalnie prócz zgłosek końcowych, naprz.: bi-ologja, adi-unkt, Hi-eronim, pi-etyzm.

Tak oto w myśl nowej pisowni wygląda dzielenie wyrazów w czasie pisania i przenoszenie ich części na następnej linji.

Zasady ujęte są wyraźnie i łatwe są do przyswojenia.

W ten sposób zniknie panujące u nas dotychczas przekonanie, że dzielić wolno wyrazy jak kto chce.

Z krzyżem na ramieniu do Palestyny

Do swej rodzinnej wioski, Rosenheim, w Bawar.i, powrócił, po trzy letniej blisko niebytności, Jan Müller, jeden z najniezwyklejszych pielgrzymów, którzy kiedykolwiek przemierzyli pielgrzymie szlaki palestyńskie. W świętym roku jubileuszowym, 1933, w którym cały świat chrześcijański obchodził tysiąc dziewięćsetną rocznicę męki i zmartwychwstania Chrystusa, Jan Babtysta Müller wyruszył w lipcu z 33 funtowym krzyżem na ramieniu pieszo do Ziemi św. W dwa dni później aresztowali go w Monachium Hitlerowcy, podejrzewając o uprawianie propagandy sprzecznej z ich ideologią. Po kilku dniach zwolniono go.

Po uciążliwej pieszej drodze przez Włochy i Bałkan, sześćdziesięcioletni starzec dotarł wreszcie, po rozlicznych przygodach do upragnionego celu, góry Tabor w Ziemi Świętej, gdzie zatknął przyniesiony ze sobą krzyż.

Przed kilku tygodniami jeden z dziennikarzy francuskich spotkał starca na Place de l'Etoile w Paryżu (Plac Gwiazdy). Dziwnie przykuła mnie ta twarz — opisuje dziennikarz swe spostrzeżenia. Ma coś w sobie z rysów dawnych apostołów. Odziany w jakiś płaszcz pielgrzymi, mocno zdarty, robi wrażenie manjaka. Chociaż ta twarz, spokojna, jakby natchniona mówi co innego. Na piersiach jego błyszczą liczne religijne medale i odznaki. Z oczu bije promień religijnej żarliwości. Starzec podchodzi do Grobu Nieznanego żołnierza, przyklęka, odmawia krótką modlitwę, zakończoną łacińskim wersetem: Błogosławiony niechaj będzie Chrystus Król. Zamiast wieńca, Müller kładzie na płycie wstęgę żółto — białą, symbol szczęścia i pokoju.

Zagadnąłem go. Mówi z głębokim przekonaniem o swej drodze. Podziwiam jego wytrwałość. Staruszek ten pobił wszystkie rekordy marszu pieszo. Mógłby pan konkurować z olimpijczykami, próbuję żartować. Nie chodziło mi o rekord — odparł swym spokojnym, nieco przygaszonym głosem. Jestem cichym uczniem i wyznawcą Chrystusa Króla. Z miłości dla Niego podjąłem ten trud pielgrzymki pieszej z Rosenheim do wzgórza Tabor, gdzie ustawiłem zabrany w drogę krzyż. Do Europy nie chciałem wracać z pustemi rękoma. W dolinie Jordanu wyciosałem nowy krzyż, z którym przeszedłem Afrykę północną. Przybyłem do Hiszpanii akurat w kilka dni po wybuchu rewolucji. Anarchiści chcieli mi spalić krzyż. Mówię do nich: Jesteście biedni jako i ja, walczycie o chleb codzienny dla siebie. Jakże możecie pragnąć mojej krzywdy, kiedy ja, idąc za wzorem Chrystusa, walczę przeciwko sprzedającym w świątyni o sprawiedliwość społeczną, o szczęście i spokój ludzi ubogich? Zrozumieli mnie i puścili.

Drugi krzyż — opowiada dalej Müller — złożony został w muzeum Chrystsusa Króla w Paray le Monial.

Zanim wrócę do ojczyzny, po trzyletniej pielgrzymce, w czasie której przebyłem pieszo przeszło 5.000 klm., zużywając 7 par butów i ponad trzy tuziny bielizny, pragnę się udać w dn. 11 listopada na wzgórze Aemrsweiller w Vogezach na granicy francusko-alzackiej, gdzie w dniu 11 listopada 1918 roku stałem na posterunku jako landszturmowiec bawarski. Tam, w tym miejscu, w tej samej godzinie, w której przed 18 laty dowiedziałem się o zakończeniu wojny, chcę modlić się o spokój dla ludzkości.

Człowiek, którego nie nawidziły kobiety

Z galerii ponurych oryginałów amerykańskich ubyła w tych dniach postać Józefa Barber, głośnego nie tylko w swym rodzinym Milwaukee, ale, i w całej Ameryce z tego, że czterokrotnie żonaty, czterokrotnie był celem zamachów swych żon.

Barber stanął 1913 roku poraz pierwszy na ślubnym kobiercu. Podczas uczty weselnej doszło do awantury. Barber, który był zazdrosny i niezwykle gwałtowny, zrobił swej młodej żonie scenę, o to, że zbyt gorliwie zajmowała się przy stole pewnym młodym, przystojnym blondynem. Od tej chwili pożycie Barberów stało się piekłem. Sąsiedzi nieraz byli świadkami jak Barber poniewierał swą żonę, której codziennie niemal urządzał sceny zazdrości. Młoda kobieta nie mogła znieść ciągłej udręki, usiłowała otruć męża arszenikiem. Sąd skazał ją na trzy lata więzienia.

Po wojnie Barber ożenił się poraz wtóry. W czasie podróży poślubnej w Nicei doszło między małżonkami do gorszących scen. Awanturniczym mężem musiała zająć się policja. Trzy lata nowa żona znosiła wszystkie jego wybryki i kaprysy. Kiedy jednak odkryła, że człowiek, który ją zamęczał swą zazdrością, utrzymuje stosunki z inną kobietą nie wytrzymała. Wyśledziła romantyczną kryjówkę męża i wdarła się do niej w chwili czułego tete a tete z kochanką i oddała do niewiernego 6 strzałów, raniąc go tylko lekko. Za drugą żoną Barbera zamknęły się bramy więzienia, tym razem na lat 7-em.

Barber z łatwością uzyskał rozwód i ożenił się poraz trzeci. — Ta trzecia wytrzymała z nim tylko 18 miesięcy. Po ostrej scysji, trudno byłoby zliczyć, której z kolei w ciągu tego czasu — rzuciła w męża nożem, zraniła go lekko i śladem swych poprzedniczek powędrowała do więzienia, gdzie zmarła na zapalenie płuc. Barber ożenił się poraz czwarty. To była jego zguba. Nowa żona umiała doskonale obchodzić się z rewolwerem. Pewnego dnia, w którym Barber silniej niż zwykle odczuć dał żonie swą fizyczną przewagę, pozostawiając na jej ciele niezliczoną ilość sińców, zmaltretowana kobieta strzeliła do śpiącego. — Strzał był celny. Barber, nie żył. Zginął z ręki kobiety człowiek, który najpiękniejszą miłość umiał przemieniać w śmiertelną nienawiść.

Sprawczyni zabójstwa, która po zbrodni sama zgłosiła się na policję oświadczyła przesłuchującemu ją komisarzowi: „Zabiłam potwora".

Osądzono ją na rok więzienia.

Ja byłam przy tem...

W dniu 10 sierpnia, pisma w doniesieniach z Londynu, podały następującą wiadomość. W jednym z kinoteatrów w Liverpolu miał miejsce niedawno niezwykły wypadek. W czasie wyświetlania filmu „Tudor Rose" przedstawiającego tragiczne losy 10 dniowej królowej angielskiej Lady Jane Grey, wysuniętej na tron po śmierci syna Henryka VIII i straconej po 10 dniowem panowaniu, zerwała się nagle z miejsca 18 letnia dziewczyna Dorota Jordan i wskazując na ekran krzyknęła spazmatycznie: „To fałsz, ja byłam przy straceniu królowej, wszystko odbyło się inaczej". W tej chwili dziewczyna zemdlała. Po ocuceniu oświadczyła, że dziwny jakiś wewnętrzny przymus kazał jej pójść na ten film. W miarę rozwoju akcji, w raźniej obraz wydarzeń jakie rozegrały się przed zgórą 4-ema wiekami. Widziałam, że sceny na filmie nie są zgodne zprawdą. W pewnym momencie, gdy zobaczyłam scenę tracenia królowej, nagle przyszło olśnienie. Z głębin podświadomości wypłynęło przypomnienie odległych przeżyć. Uprzytomniłam sobie, że byłam damą dworu straconej królowej towarzyszyłam jej w ostatniej bolesnej drodze na szafot. Pamiętam doskonale twarz kata, który miał czarne opaski na kiściu ręki (czego w filmie nie pokazano). Królowa zobaczywszy kata drgnęła i przywarła do mnie. Na ostatnie pytanie kata, czy mu przebacza odpowiedziała królowa „tak" i uklękła kładąc głowę na pniu. Do klęczącej przystąpił pachołek kata i podniósł jej pukle włosów spadające na kark. W tej chwili zasłoniłam twarz rękoma. Więcej nie pamiętam, prawdopodobnie zemdlałam, tak jak i dzisiaj. Opowieść młodej dziewczyny, u której lekarze nie znaleźli ani cienia jakichkolwiek zaburzeń nerwowych, wywołała na słuchaczach wstrząsające wrażenie. Pisma angielskie szeroko rozpisywały się o tym wypadku, który zdaje się potwierdzać słowa Krasińskiego:

Dusza i ciało to tylko dwa skrzydła,
któremi czasu i przestrzeni sidła
duch mój rozcina w postępowym locie
gdy się zużyją przez ból i prób krocie
umierać muszą. Lecz duch nie umiera
i w nie otulon znów na jaw się budzi,
a to się zowie narodzin godzina...."

Wiara w rekinkarnację, wielokrotny powrót ducha ludzkiego na ziemię, jest jedna z podstawowych składników najstarszych religii. Znajdujemy ją prawie u wszystkich narodów pierwotnych. U starożnytnych Greków i Hindusów. Wracamy drugi raz na ziemię? Niepokojące pytanie, na które podświadome wyczucie odpowiada raczej twierdząco, podczas gdy rozum mu zaprzecza. Dotychczas wiedza metafizyczna, zajmująca się badaniem praw bytu nie zdobyła jeszcze przekonywującego dowodu, któryby z całą naukową ścisłością pozwolił na potwierdzenie prawdy leżącej całkowicie w sferze arracjonalnej, jak większość prawd religijnych. A jednak nie brak świadectw, które wolno uważać za potwierdzeniewiary w reinkarnację. Wybitny filozof polski profesor Wincenty Lutosławski cytuje w pismach swych wypadek pewnej 10-cio letniej dziewczyny hiszpańskiej, która urodzona w Hiszpanii północnej, wybrała się z rodzicami poraz pierwszy w daleką podróż do któregoś z miasteczek Hiszpanii południowej. Przybywszy do miasteczka, dziecko obracało się w nim jakby u siebie, oświadczając zdumionym rodzicom, że przypomina sobie iż była tu przed 50 laty.

Inny przypadek opisywały przed wojną pisma francuskie. Młode małżeństwo wybrało się samochodem w podróż poślubną do posiadłości pana młodego, przedstawiciela jednej z arystokratycznych rodzin francuskich na południu. Młody hrabia sam kierował auto. Gdy już znajdowali się blisko celu podróży, hrabina poprosiła męża by jej pozwolił kierować samochodem. Nie znasz przecie drogi — zabłądzisz oponował hrabia. Dziwne odrzekła zdaje mi się, że tu byłam już. Gdy wjechali na dziedziniec zamku hrabiego, żona w gorączkowym podnieceniu zawołała. Ależ tak byłam tu, — chodź zobacz i pociągnęła zdziwionego męża za sobą prosto do sali portretowej. Tu zatrzymała się przed portretem młodej kobiety z XVII wieku.

Patrz szepnęła do męża. — hrabia struchlał, portret przedstawiający jedną z pra-prababek hrabiego był wiernym odbiciem rysów jego żony, która w postaci damy XVII wieku poznała siebie...

Czem wytłumaczyć zjawisko, o którem głośno było w prasie przed przed mniej więcej rokiem? Pewna dziewczyna zdradzająca objawy niedorozwoju psychicznego, zaczęła nagle deklamować najczystszem jezykiem Homera, strofy jego nieśmiertelnej „Odyssei". Dziewczyna chowała się całe życie na głuchej zapadłej wsi.

Czem wytłumaczyć jej nagłe olśnienie pamięci?.

Kobieta jako rewolucjonistka w Hiszpanii

PO REWOLUCJI ZMIENI SIĘ POŁOŻENIE SOCJALNE I PRAWNE KOBIET HISZPAŃSKICH.

Trwająca od dwóch miesięcy rewolucja w Hiszpanii, wykazuje po obu stronach olbrzymi udział kobiet, walczących zarówno pod czerwonym sztandarem, jak i w obozie powstańców o wyzwolenie kraju z pod bolszewickiego jarzma. Gazety podały nawet ostatnio szereg wypadków niezwykłego bohaterstwa kobiet hiszpańskich, zwłaszcza po stronie, która reprezentuje ład, porządek społeczny i wolność myśli.

Skoro więc kobiety hiszpańskie wciągnięte zostały do polityki i to z bronią w ręku, to niewątpliwie zmieni się po rewolucji ich położenie socjalne i prawne, bez względu na to, któraby strona zwyciężyła. Niedługo dawny typ kobiety hiszpańskiej należeć będzie do przeszłości. Warto więc hiszpance z dnia wczorajszego i dzisiejszego poświęcić jeszcze kilka słów.

Naogół w Polsce i w innych krajach panuje błędne pojęcie o Hiszpankach, zgrabnych, giętkich, pięknych i pełnych temperamentu. — O takich Hiszpankach czytamy tylko w powieściach i widzimy je na filmie. W rzeczywistości takich kobiet w Hiszpanii jest bardzo mało.

Hiszpanka na wsi, ciągnąca jak wół jarzmo ciężkiej pracy, nie może być ani zgrabna, ani subtelna. Tak samo, dziewczyna z miasta, żyjąca życiem dość zamkniętem, nie jest ani pełna temperamentu, ani zachwycająca. Skrępowanie swobody ruchów, — brak samodzielności i mała ruchliwość czynią z niej kobietę bierną, apatyczną i skłonną do lenistwa. Oczywiście są i liczne wyjątki. Egzotyczne w naszem pojęciu Hiszpanki, piękne, zgrabne i pełne temperamentu, znaleźć można jedynie w licznych kabaretach Sewilli, Walencji, Madrytu, Barcelony itp.

W obliczu prawa kobieta hiszpańska dziś jeszcze nie ma samodzielności Przed ślubem jest ona dosłownie niewolnicą rodziców. Nie wolno jej samodzielnie zrobić żadnego aktu prawnego przed skończeniem 25 roku życia nie wolno opuścić domu bez zgody ojca, nie wolno wyjść za mąż inaczej aniżeli chce ojciec. Niewolnicą taką przestaje być dopiero gdy wychodzi zamąż, ale wtedy staje się równocześnie znowu niewolnicą, zależną od woli męża.

Dziewczyna hiszpańska ze sfer mieszczańskich przeważnie nie spotyka się nigdy z mężczyzną sam na sam, bo to uważane jest za niemoralność. Pozatem w tym wieku cieszy się ona największą jeszcze stosunkowo swobodę. Wolno jej chodzić na spacery, nawet na wycieczki, na tańce i do teatru, ale jedynie w towarzystwie rodziców, braci, siostry, przyjaciółki, lub panny do towarzystwa.

Już jako mężatka, Hiszpanka ma życie mocno ujęte w karby różnych przepisów, powinna n. p. unikać przebywania sam na sam z innymi mężczyznami, a zadowolić się tylko towarzystwem męża. To też takie życie staje się szybko monotonne i mało samodzielne i w pożyciu małżeńskiem Hiszpanka prędko się starzeje.

Bardzo często widzi się Hiszpanki w kinie. Jest to może jedyna rozrywka dla kobiety hiszpańskiej, której świata nie wolno widzieć poza domem i rodziną. Chodzenie samotnej kobiety do kawiarni, czy cukierni, uchodzi za włóczęgostwo i nie należy do dobrego tonu. Dlatego też w lokalach publicznych rzadko można spotkać kobietę.

Inny jest żywot hiszpańskich kobiet na wsi. Tu już kobieta jest raczej towarzyszką pracy dla mężczyzny, posiada więc więcej swobody i pewnej indywidualności, niestety większość kobiet wiejskich w Hiszpanii nie umie czytać ani pisać. Chociaż życie i praca na wsi jest b. ciężka, Hiszpanka wypełnia należycie swe obowiązki, uchodząc za dobrą gospodynię i matkę. Jej to zawdzięcza Hiszpania stały przyrost ludności.

Kobiety hiszpańskie ubierają się przeważnie czarno. Wachlarz jest w powszechnem użyciu, zarówno w miastach, jak i na wsi. W ubraniu uderza wielka skromność kobiet hiszpańskich, przestrzegają one dziś jeszcze w strojach prostotę i przyzwoitość. Narodowe stroje widuje się dziś u kobiet dość rzadko, najwięcej na południu kraju.

Taką jest dzisiejsza Hiszpanka. Dużo upłynie jeszcze czasu, zanim dojdzie ona do typu takich kobiet, jakie istnieją dziś w Ameryce, Anglji lub Francji. Może obecna rewolucja przyspieszy ten proces. **Al.**

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

— **Brodnica. (Cała rodzina otruła się grzybami).** Dnia 15 bm. w godzinach wieczornych Władza Bezpieczeństwa zawiadomiona została o wypadku zatrucia grzybami rodziny Cieślińskich składających się z 6 osób zamieszkałej przy ul. Kolejowej nr 7. Na miejsce wypadku udał się natychmiast lekarz powiatowy p. dr Kamiński, który polecił całą rodzinę odstawić do szpitala gdzie natychmiast zastosowano wypompowanie żołądka.

— **Toruń. (Bójka).** W lokalu „Sokolni“ w Toruniu w czasie wieczorku urządzonego prze z „Spółdzielnię Grupy Technicznej“ powstała bójka, w wyniku, której trzy osoby odwieziono do szpitala z licznymi ranami kłutymi. Dwóch z pośród przewiezionych do szpitala po opatrunku zwolniono, natomias ciężej ranny Bohdan Trocha lat 27 pozostał w szpitalu.

— **Toruń. (Tragiczny wypadek)** — W Toruniu wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie odnawiania domu przy ulicy Wielkie Garbary 2 spadł z rusztowania Bernard Domański z Chełmży, doznając tak ciężkich obrażeń że zmarł po przywiezieniu do szpitala. —

— **Grudziądz. (Chwile pełne grozy)** We wtorek około godziny 11 szybował ponad parkiem miejskim w Grudziądzu w odległości kilku set metrów samolot wojskowy. W pewnej chwili z nieustalonych narazie przyczyn oderwało się śmigło, które runęło na teren cmentarza ewengielickiego. Świadkowie fatalnego defektu zamarli w przerażeniu. Nie stracił jednak zimnej krwi pilot, który doprowadził maszynę na pobliskie lotnisko i szczęśliwie wylądował.

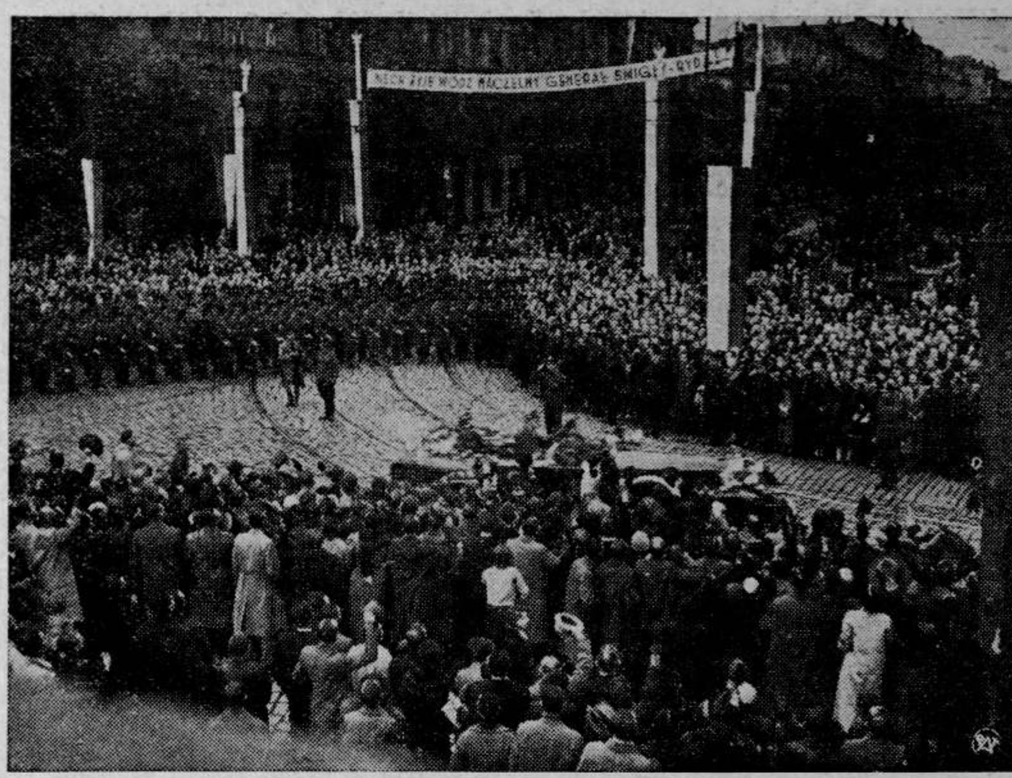
— **Rudzi Most. pow. tucholski. — (Nieszczęśliwy wypadek).** Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ p. Zynarski. najdował się na rusztowaniu, postawionym przy budującym się moście na rzece Brdzie i straciwszy w pewnej chwili równowagę, spadł w dół, doznając złamania dwóch żeber i ogólnego potłuczenia.

— **Kiełpin, pow. tucholski. (Bójka)** Do zaciętej bójki doszło między dzierżawcą gospodarstwa a jego zięciem niej. Męsikowskim, na tle nieuiszczenia czynszu dzierżawnego. W toku bójki syn dzierżawcy widłami uderzył Męsikowskiego tak że ten stracił przytomność. Dopiero sąsiedzi położyli kres tej bójce.

— **Wejherowo. (Odpust).** W Swarzewie odbył się w niedzielę tradycyjny uroczysty odpust. Swarzewo jest miejscem pielgrzymek całej ludności kaszubskiej do cudownej figury Matki Boskiej znajdującej się w tamtejszym kościele. W tym roku odpust był bardziej uroczysty niż w innych latach, co spowodowane było wypadkiem niedawnego okradzenia cudownej figury. Ludność kaszybska, odznaczająca się wyjątkową pobożnością, chciała tłumnym przybyciem przebłagać za świętokradztwo. Z samego Wejherowa na odpust przybyło tysiąc osób.

— **Szpęgowo. (Zuchwała kradzież zboża)** W nocy z wtorku na środę dokonali złodzieje zuchwalego włamania do spichlerza majątku p. Dickera w Szpęgawie. Złodzieje zrobili dziurę w dachu spichlerza i tędy weszli do wnętrza, skąd zrabowali kilkanaście centnarów zboża. Policja jako podejrzanego przytrzymała stróża o zmowę ze złodziejami.

— **Warlubie pow. świeck'.** W sta wie majętności Bąkowo znaleziono zwłoki jakiejś kobiety, które znajdowały się w zupełnym rozkładzie. — Okazało się, że są to zwłoki 36-letniej Elżbiety Stachowiakowej, która przed laty na zawsze opuściła swego męża.



Tłumy ludności Warszawy oczekujące przed dworcem głównym na Naczelnego Wodza.

Zajścia z komunistami

W kilku wsiach powiatu chrubieszowskiego i zamoiskiego woj. lubelskiego władze państwowe stwierdziły **działalność wywrotową** agitatorów, stosujących bezwzględny terror wobec miejscowej ludności. W związku z tem zarządzono ostatnio rewizje u działaczy **komunistycznych**, aresztując ich i przekazując władzom sądowym.

W dniu 16 bm. w trakcie przeprowadzania rewizji **we wsi Żuków gminy Miączyn** powiatu chrubieszowskiego zebrała się większa **grupa wywrotowców**, która pragnąc udaremnić aresztowanie ich przywódcy, **zaatakowała czynnie oddział policyjny.** Do policji oddano szereg strzałów rewolwerowych, w wyniku czego zostało **ranionych trzech policjantów, z których jeden zmarł w szpitalu w Zamościu.**

Dowódca oddziału policyjnego polecił oddać w powietrze salwy ostrzegawcze, gdy zaś to nie odniosło skutku i wywrotowcy w dalszym ciągu nacierali na policję, oddział policyjny zmuszony był **w obronie własnej oddać strzały do atakujących.** W czasie starcia **zabitych zostało 5 wywrotowców.** Po przywróceniu spokoju władze bezpieczeństwa zaaresztowały **15 znanych komunistów podżegaczy.**

Z zemsty — podpalił

KATOWICE. — Śledztwo w sprawie katastrofalnego pożaru, jaki wybuchł onegdaj na terenie kopalni „Ferdynand“, prowadzone jest w dalszym ciągu. Aresztowany pod zarzutem zbrodniczego podpalenia stodoły **Zdzisław Dyczko ze Strzemieszyc** nie przyznaje się do winy. Jednak przesłuchani świadkowie złożyli zeznania obciążające aresztowanego.

Data pogrzebu 13-tu ofiar pożaru nie została jeszcze ściśle ustalona. — Prawdopodobnie pogrzeb odbędzie się w czwartek 17 bm. na koszt miasta Katowic.

W szpitalu Bonfratrów przebywa jeszcze na kuracji Bolesław Smorawski, pochodzący z powiatu częstochowskiego, który nocując w nawiedzonej pożarem stodole, odniósł szereg ciężkich poparzeń na rękach i nogach. Stan jego poprawił się znacznie.

— **Ostaszewo. (Rzucił się pod pociąg).** Na torze kolejowym pomiędzy Grzywną a Ostaszewem drużyna konduktorska pociągu Grudziądz — Toruń znalazła zwłoki mężczyzny z uciętą głową. Jak ustalono zmarłym jest 28 letni robotnik z Januszewa pod Chełmżą Piotr Desperat, który popełnił samobójstwo kładąc głowę na szynach w chwili nadjeżdżania pociągu. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

— **Tczew. (Młodociany żebrak złodziej)** Przed niedawnym czasem w Tczewie grasował 16-letni bezdomny złodziejaszek Bielecki. Skazany został na kradzież na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem, poczem został wysiedlony do Grudziądza. Obecnie Bielecki ponownie powrócił na bruk tczewski. W sobotę nakarmiony przez właściciela składu mebli Dudzińskiego. Zebrak, korzystając z nieuwagi swych dobroczyńców, skradł różne przybory i okucia do mebli, wartości 30 zł, oraz narzędzia tapicerskie na szkodę pracownika p. Dzudzińskiego. Policja przytrzymała młodocianego złodzieja, przy którym znaleziono cały szereg rzeczy skradzionych.

Z całej Polski

— **Równe. (Straszna zbrodnia kobiety).** — W Lipnikach pod Równem niejaka Antonina Borysówna zabiła kijem 70-letnią Rudejową za to, że przeszkadzała jej małżeństwu z swym synem i trupa przywiązała do drzewa w lesie. Morderczynię aresztowano.

— **Łódz. (Chciała zabić męża, a zabiła córkę).** — Znane przysłowie: „Chłop strzela, Pan Bóg kule nosi“ miało smutny przykład w rodzinie Włodarczyków, — właścicieli domu w Łodzi. Pomiędzy małżonkami trwały ustawiczne niesnaski, które doprowadziły, do powzięcia przez Włodarczykową zamiaru zabicia męża.

Gdy przyszła kolei na nową kłótnię, Włodarczykowa chwyciła rewolwer i strzeliła w stronę męża. Nieszczęście chciało, że kula trafiła nie w męża, jak projektowała Włodarczykowa, a w 11-letnią córeczkę, która padła na miejscu zabita.

Włodarczykową aresztowano. Tłumaczyła się, że automatyczny rewolwer wystrzelił samoczynnie. Okoliczności sprawy zadały kłam jej twierdzeniom i w dwóch instancjach sądy wymierzyły Włodarczykowej karę 5 lat więzienia, którą sąd najwyższy zatwierdził.

— **Sochaczew. (Śmiertelny pojedynek).** — Mieszkańcy wsi Zarzecze pod Sochaczewem, Franciszek Kamiński i Władysław Michalak, sąsiadujący ze sobą o miedzę, mieli już od daw na zadawnione porachunki na tle majątkowym.

Wreszcie postanowili zakończyć spór pojedynkiem.

Wybrali miejsce spotkania, a pistolety postanowili zastąpić rewolwerami.

O oznaczonej godzinie przeciwnicy czarno ubrani stanęli na mecie i na dany znak zaczęli strzelać.

Michalak raniony trzecią kulą w bok wyciągnął z kieszeni nóż, podbiegł do przeciwnika, zadając mu śmiertelny cios w szyję.

Kamiński ostatkiem sił zdołał jeszcze wystrzelić, raniąc ciężko w brzuch Michalaka.

Wezwany lekarz stwierdził zgon Michalaka wskutek przebicia tętnicy, a Kamińskiego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Sochaczewie.

NIELEGALNE ZBIÓRKI NA RZECZ WALCZĄCYCH W HISZPANII.

KOŁOMYJA. — Przez władze administracyjne została pociągnięta do odpowiedzialności przewodnicząca tutejszego „Bundu“, Gizela Herman, za urządzenie nielegalnej zbiórki na rzecz czerwonej milicji w Hiszpanii. Zbiórka w efekcie dała zł 4 gr 20.

SZCZAWIK PRZEPOWIADA DESZCZ.

Do szeregu roślin, które spełniają niezawodnie funkcje „barometru“, należy również szczawik. Na pięć — sześć godzin, nim zacznie deszcz padać, zwija on już swoje listki i to nawet wówczas, gdy słońce pełnym blaskiem świeci oraz nie ma nawet w najbliższej okolicy jednej chmury.

PRZEPIS NA TO, ABY BYĆ SZCZĘŚLIWĄ W MAŁŻEŃSTWIE.

Włożyć do wielkiego garnka dużą dozę cierpliwości i wytrwałości, taką samą dozę dobrego humoru i najlepszej woli. Szumować starannie, aby nie było egoizmu i lenistwa. Gotować długo, nie odchodząc od ogniska, a przygotuje się w ten sposób szczęście.

STANY ZJEDNOCZONE IMPORTUJĄ PSZENICĘ.

NOWY JORK. — Z powodu nieurodzaju wywołanego niebywałą suszą Stany Zjednoczone zmuszone były rozpocząć import pszenicy. W okresie od 1 lipca do 5 września r. b. przywieziono do Stanów Zjednoczonych około 10 milionów buszli pszenicy. Licząc w tym samym stosunku całoroczny wwóz pszenicy powinien wynieść około 50 milionów buszli, podczas gdy w ubiegłym roku wyniósł zaledwie 34 miliony.

SENSACJA BERLINA.

BERLIN. Dużą sensację wśród ludności wywołało tragiczne zajście między dwoma mieszkańcami Berlina, z których każdy liczył 82 lata. Między starcami doszło do gwałtownej sprzeczki na tle osobistym. Nagle jeden z nich wydobył rewolwer i zabił drugiego, poczym sam popełnił samobójstwo.

Kącik K. S. M.

NA MISJE...

Młodzież wąbrzeska, żegna z żalem i smutkiem, swego byłego członka KSM. Wąbrzeźno — braciszka Arendarskiego. Wstąpił on jako nowicjusz do Zakładu O. O. Misjonarzy Saletynów w Dębowcu.

Po złożonych ślubach zakonnych zostaje wysłany na misję aż do Stanów Zjednoczonych.

Po 7-letniej pracy w Ameryce otrzymuje urlop, który spędza w rodzinnym mieście — w Wąbrzeźnie. Zwiedziwszy główne miasta Polski — wraca do swej placówki misyjnej w Stanach Zjednoczonych już jako tamtejszy obywatel.

Z okazji tej Oddział nasz żegna go publicznie jako zasłużonego bojownika Kościoła świętego.

Życzymy Mu wszystkiego najlepszego w tej ciężkiej pracy, do jakiej Go Bóg powołał, a przedewszystkiem życzymy Mu zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

Brat Arendarski opuszcza Polskę dnia 23 września, siadając w Gdyni na statek „Batory". — Szczęść Boże w ciężkiej pracy dla Chrystusa!

Za Oddział K. S. M. Męsk.
A. Cyrklaff, sekretarz.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU.

Oddział KSM. Męsk. **Orzechowo** obchodzi w niedzielę, dnia 20. bm. uroczystość poświęcenia sztandaru. Program przewiduje m. in. o godz.

8,30 Zbiórka Oddziałów w Węgorzynie.
10,00 Nabożeństwo i pośw. sztandaru.
12,00 Defilada.
13,00 Składanie życzeń, wbijanie gwoździ.
14,00 Wspólny obiad.
15,00 Koncert z urozmaiceniami.
20,00 Przedstawienie — zabawa taneczna.

Kącik Powst. i Woj.

KOMUNIKATY ODDZIAŁU POWIATOWEGO.

Sprawa strzelania.

Strzelanie o mistrzostwo powiatu Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, dnia 20 bm. w czasie i na warunkach zapodanych w poprzednich komunikatach.

Miniaturki Krzyży zasługi.

Zamówienia na miniaturki Złotego i Srebrnego Krzyża zasługi nadsyłać należy do sekretarjatu zarządu Oddziału Powiatowego ul. Mickiewicza 1, przy równoczesnem wpłaceniu zł 3 za miniaturkę złotego krzyża i 2,50 na miniaturkę srebrnego krzyża zasługi.

Zatwierdzenie Zarządu:

Zatwierdza się nowo wybrany w dniu 13 września 1936 roku Zarząd Placówki Przydwórz w następującym składzie: prezes drh. Kalkowski wiceprezes drh. Raczkowski, sekretarz drh. Jurkowski, skarbnik drh. Zubko, ref. oświat. drh. Koźlikowski, komendant drh. Potyra.

Nowo wybranemu Zarządowi życzymy pomyślnych wyników w pracy dla dobra naszej organizacji.

ZA ZARZĄD ODDZIAŁU POWIATOWEGO
(—) Szaliński, sekretarz (—) Szczuka, prezes

Z LUSTRACJI PLACÓWEK.

Przydwórz:

W niedzielę, dnia 13 bm odbyło się zebranie reorganizacyjne placówki na które przybył Zarząd Oddziału Powiatowego. Zebranie zagaił hasłem wolność prezes Raczkowski witając przybyłych członków Zarządu Powiatowego. Po omówieniu szeregu spraw wewnętrznych placówki zabrał głos prezes Oddziału Powiatowego drh. Szczuka wyrażając swoje zadowolenie, że stawili się na dzisiejsze zebranie członkowie tak licznie, pomimo, że poprzednich kilka się nie odbyło, to z powodu nieprzybycia członków. — Wzywa zebranych, aby skupiali się w naszych szereg. i współpracowali z Zarządem dla dobra Związku i Ojczyzny. Omówił w dłuższem przemówieniu ogólną sytuację Europy i sprawę mniejszości u nas w kraju. Kończąc swoje przemówienie wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Armji i Jej Wodza Gen. Rydza Śmigłego.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu Placówki, który wybrano w następującym składzie: prezes Kalkowski, wiceprezes Raczkowski sekretarz Jurkowski, skarbnik Zubko ref. oświat. Koźlikowski i komendant drh. Potyra.

Nowo wybrany zarząd wprowadza prezes Oddziału Powiatowego drh. Szczuka w urzędowanie, życząc pomyślnej i owocnej pracy dla dobra Związku i Ojczyzny.

Płużnica:

Uroczyste zebranie w dniu 13 bm. z okazji 10 lecia istnienia, zagaił prezes drh. Paczkowski hasłem „Wolność", witając przybyły Zarząd Oddziału Powiatowego w osobach prezesa — Szczuki, sekretrza Szalińskiego, skarbnika Wolnika, gości w osobach komendanta Pow. WF. i PW. kpt. Szaleckiego, plutonowego p. Bronowskiego, wójta gminy Płużnica p. Ratkowskiego i przedstawiciela „Głosu Wąbrzeskiego" p. Wachowiaka oraz członków Placówki.

Następnie sekretarz placówki drh. Nierzwicki odczytuje historię placówki Płużnica, która wykazuje, że placówka została założona we wrześniu 1926 roku. Pierwszym prezesem był p. Kowalski Teofil, wiceprezes Paczkowski Stanisław, skarbnik Suwiński, sekretarz Różyński, kom Małkowski. Przy założeniu zapisało się 50 członków. Z biegiem czasu nastąpiły zmiany wśród członków zarządu. W roku 1927 objął prezesurę drh. Paczkowski, który ją pełni do dnia dzisiejszego. Placówka sprawiła sobie w roku sztandar poświęcenie tegoż odbyło się w lipcu 1927 roku, przez ks. dziekana Dekowskiego. Placówka zdobyła trzy nagrody w strzelaniu powiatowym. Reorganizacja Placówki nastąpiła w dniu 24 paźdz'ernika 1932 roku, na który wybrano zarząd w osobach następujących drh. prezes Paczkowski, zast. Walkowiak, sekretarz Grzela, skarbnik Suwiński, kom. Reimann.

Skład zarządu w roku 1935 był następujący: Prezes Paczkowski, zast. Staniszewski, sekretarz Nierzwicki, skarbnik Suwiński, ref. oświat. Goryński, kom. Neumann.

Odznaczenia nadane przez Zarząd Główny Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. posiadają 2 członkowie Krzyże złote zasługi a 9 Srebrne krzyże zasługi, zaś 10 członków posiada dyplomy.

W roku 1934 Placówka wybudowała własną i własnemi siłami strzelnicę. Na cmentarzu w Płużnicy spoczywa powstaniec śp. Józef Leszczyński, któremu placówka sprawiła nagrobek, oraz troszczy się o porządek na grobie tegoż powstańca. Po odczytaniu historii, przystąpiono do odczytania nadesłanych życzeń przez Prezesa Zarządu Głównego Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Szambelana Prądzyńskiego p. starosty Powiatowego Kalksteina, p. Fr. Czerwińskiego, byłego Prezesa Oddziału Powiatowego z Wąbrzeźna, oraz p. Jankowskiego z Kowalewa.

W imieniu Głównego Zarządu oraz Oddziału Powiatowego złożył życzenia prezes oddziału powiatowego drh. Szczuka, wygłaszając w serdecznych słowach do zebranych dłuższe przemówienie, wypunkując dodatnią pracę placówki dla dobra naszej armii rezerwowej. Zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Armii, i Gen. Rydza Śmigłego. Okrzyk ten został przez zebranych entuzjastycznie po trzykroć powtórzony. Skoleż złożył życzenia w imieniu Pow. Komendy PW. i WF. kpt. Szalecki, w imieniu placówki Wąbrzeźno drh. Szaliński, imieniem Peowiaków p Wolnik.

Za gorliwą pracę dla dobra Związku odznaczeni zostali przez Zarząd Główny: prezes placówki drh. Paczkowski złotym krzyżem zasługi a drh. Nierzwicki i Neumann srebrne krzyże zasługi, które wręczył prezes Oddziału Powiatowego drh. Szczuka. Tak uroczyste i podniosłe zebranie zakończył hasłem „Wolność" drh. Paczkowski. —

Dębowałąka.

W dniu 13 bm. odbyło się plenarne zebranie Placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. które zagaił prezes drh. Rozkosz hasłem „wolność" poczem przywitał przybyły Zarząd Powiatowy w osobach prezesa drh. Szczuki i sekretarza Szalińskiego, dziękując im za przybycie. — W serdecznych słowach do zebranych przemówił prezes drh. Szczuka przedstawiając obecne stosunki polsko — francuskie, oraz ogólne położenie w Europie.

Przedstawia także nasze sprawy organizacyjne, wzywając członków do gorliwej pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

Za gorliwą pracę w naszej organizacji odznaczeni zostali srebrnemi krzyżami za zasługi, następujący druhowie: prezes Rozkosz, ref. ośw. Madejski i sekretarz Czarnecki które to odznaczenia w imieniu Zarządu Głównego wręczył prezes drh. Szczuka.

W wolnych głosach omówiono sprawę strzelania oraz inne sprawy wewnętrzne placówki. — Na zakończenie zebrania odśpiew. jedną zwrotkę Roty. —

—o—

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
18	Wrzesień	P.	Ireny	5,14	18,48
19	„	S.	Januarjusza	5.16	18,46
20	„	N.	Eustachju	5,17	17,44

DYŻUR APTEKI.

Do przyszłego piątku dyżuruje Nowa Apteka (rynek).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W niedzielę po sumie schadzka Młodzieńców Różańcowych, po nieszporach zebranie III Zakonu. W niedzielę przyszłą po nieszporach zebranie Matek Różańcowych.

W piątek o godz 4-tej popoł. zebranie zarządowe w biurze parafialnym.

W niedzielę kolekta na konwikty w Świeciu, Wejherowie i w Pelplinie.

Ponieważ zawsze się jeszcze zdarza, że urządza się kwesty w parafii naszej bez zezwolenia biura parafialnego, zwracamy na to uwagę i prosimy, żeby parafianie nikomu nie udzielili pomocy finansowej tym, którzy nie przedłożą zezwolenia miejscowego proboszcza z pieczęcią urzędową. Tego zezwolenia więc trzeba się zawsze domagać.

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego odprawiają się nabożeństwa szkolne o godz. 8,30 dla szkół tutejszych. Ponieważ dzieci szkół powszechnych bardzo nie punktualnie i nie regularnie na to nabożeństwo uczęszczają, prosimy bardzo serdecznie rodziców, żeby dzieci szkolne punktualnie na nabożeństwo szkolne posyłali.

Nabożeństwa w niedzielę 20 września.

O godz. 6,30 Msza św. i kazanie Ks. Bigus;
o godz. 7,30 Msza św. Ks. Zaremba;
o godz. 8,30 Msza św. szkolna Ks. Brejski;
o godz. 9,30 Msza św i kazanie Ks. Bigus;
o godz. 10,45 suma i kazanie Ks. Bigus;
o godz. 3-ciej nieszpory, potem zebranie III Zakonu — Ks. Grzechowski.

KTO I ILE ZŁOŻYŁ NA RZECZ POSZKODOWANYCH PRZEZ HURAGAN!

złożono następujące składki:

Pp. Zygmunt Kalkstein, starosta 2 zł; Andrzej Nast 1 zł; Fr. Balcerski 2 zł; Jan Kużaj 2 zł; W. Markuszewski 1 zł; Cudkiewicz Gerson 1 zł; Grajkowski 1 zł; Chwiećko 2 zł; Sygurski 1 zł; Małecki J. 0,50 zł; Szóstakowska 0,50 zł; Ciechanowski 0,50 zł; A. Podgórski 1 zł; Pruchniewski 1 zł; Jan Buczkowski 0,50 zł; Nowak 0,50 zł. Chwiałkowski 1 zł; Aleksy Grabowski 0,50 zł; Fr. Kopczyński 0,50 zł; B. Lewandowski 0,50 zł; M. Jankowski 1 zł; E. Trepke 0,50 zł; J. Wojtecka 0,50 zł; M. Radke 0,50 zł; Kołodziejski 0,50 zł; A. Dulski 1 zł; K. Stienss 1 zł; Paweł Prusakowski 0,50 zł Żywiecki 0,20 zł; Gulda Klara 0,50 zł; Gumiński 0,50 zł; A. Niżwantowski 0,50 zł; Br. Schaefer 0,50 zł; Zająkała 0,50 zł; Sikorski Alfons 1 zł; Zastawna 0,50 zł; Klmaszka 0,50 zł; A. Hoense 0,50 zł; Błaszkowski 0,50 zł; Wenda Edmund 1 zł; Busch 1 zł; Lubomski 0,50 zł; Barylski 0,50 zł; Zarębski 0,50 zł; Chmielewski 0,50 zł; W. Lewandowski 3 zł; C. Macikowski 1,50 zł; Nadworny 0,50 zł; Kownacki 0,50 zł; Klimek B. 1 zł; Kurt Götz 1 zł; L. Pilarski urzędnik Kolei Pow. 0,50 zł; — Ksawery Makowski 1 zł; Młyn Parowy 2 zł; Meyer Br. 0,50 zł; Gogolewski 1 zł; Kropp 1 zł; Żuchlińska 0,50 zł; Człapiński 0,50 zł; Fr. Karau 1 zł. Michalska 0,50 zł; Grudzińska 0.50 zł; — Biały 0,50 zł; Chylkowska 0,50 zł; Jan Hoffmann 1 zł. Grzybowska 0,50 zł; Scheffler 1 zł; Piotrowski Jan 0,50 zł; Cichocki 0,50 zł; Pinczewski 1 zł; Jan Jaźwiecki 0,20 zł; M. Cząstkowski 1 zł; Polkowski Jan 0,50 zł; Kleniec 0,50 zł. Tanaś 0,20 zł; Baumann 0,30 zł; Kotkowski 0,50 zł; Dąbkowski 0,50 zł; Orłowska Gertruda 0,50 zł; Postolski 0,50 zł; Dr Kawczyński 2 zł; St. Sępiński 0,50 zł; Jan Zalewski 1 zł; G. Zalewska 0,50 zł; Fr. Trałka 1 zł; Janina Wasilewska 1 zł; — Kostrzewa 0,50 zł; Klimek 0,50 zł; W. Gajewski 0,30 zł; Kwaśny 1 zł; Gohritz 1,50 zł; Stachowska 0,50 zł; Śmiałowski 0,50 zł; Rogowski 0,50 zł; Domachowski 0,50 zł; Muszarski 1 zł; Markowski 0,50 zł; Jarzębowski 0,50 zł; Twardowska 2 zł; Razem zebrano 77,70 zł.

Kwotę powyższą wpłacono do Pow. Kasy Oszczędności we Wąbrzeźnie.

Przewodniczący Komitetu Miejscowego poszkodowanych przez huragan.
(—) Burmistrz, Schwarz

JASNY PROMYK SZCZĘŚCIA W ŻYCIU CHORYCH.

W środę, dnia 16 września br. obchodziła nasza parafia Dzień Chorych. Na tą uroczystość cieszą się chorzy już długo przed tym bo większość tylko raz w roku, w ten dzień w kościele być może. Kilkoma powózkami i samochodami zwieziono chorych do kościoła w liczbie około 35. Od ołtarza przemówił ks. prob. Zaremba, po czym odprawiona została uroczysta Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Podczas Mszy św. chorzy przyjęli Komunię św. Po nabożeństwie spożyli wspólnie śniadanie. Staranie nad chorymi spoczywało w rękach niestrudzonych pań z Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo.

OSOBISTE.

Przez Komisję Weryfikacyjną zaweryfikowani zostali następujący członkowie Zw. Weteranów Powstań Narodowych z Wąbrzeźna pp: **Bolesław Szczuka, Antoni Makowski, Józef Lewandowski, Mieczysław Kukawka, Ciechanowski Stanisław, Michalski, Piotr Poraj.**

ZMIANA WŁASNOŚCI.

P. Edmund Zieliński z Wąbrzeźna nabył 140 morgowe gospodarstwo od niemca p. Artura i Maurica Lenza z Dębowejłąki.

Panu Zielińskiemu życzymy wszelkiej pomyślności.

400 DZIECI ODŚPIEWA „PIEŚŃ L.O.P.P."

z okazji rozpoczęcia XIII Tygodnia L. O. P. P. przy podniesieniu na maszt żółto-białej flagi L. O. P. P.

Uroczystość ta odbędzie się na rynku dnia 23 września 1936 r. o godz. 17,30. Program Tygodnia ogłoszony zostanie już w poniedziałkowym wydaniu „Głosu Wąbrzeskiego".

GDZIE PIENIĄDZE?

P. Lewandowska z Czystochlebia sprzedając swój drób na rynku chciała zakupić sztukę materiału. Omijając chrześcijańskie składy, wstąpiła do składu żydowskiego należącego do Szyji Baumana ul. Kościuszki. Po długich targach cenę ubito. Ku wielkiemu jednak przerażeniu stwierdziła brak pieniędzy. Pani L. nie była z tego obrotu zadowolona. Zrobiła więc doniesienie do policji państw. która robi w kierunku tym dochodzenie celem ustalenia czy p. Baumann przypadkiem sobie nie przywłaszczył pieniędzy. Lewandowska twierdzi, że prócz kupca w składzie nikogo nie było.

ILE WYSŁAŁO WĄBRZEŹNO LISTÓW I TELEGRAMÓW?

W Urzędzie Pocztowym zanotowano następujący ruch pocztowy w mies. sierpniu:

Nadano listów poleconych 1359; nadeszło listów poleconych 1259; nadano paczek 737; nadeszło paczek 900; nadano przekazów pocztowych 1612 na kwotę 89.529 zł; nadeszło przekazów poczt. 1594 na kwotę 99.119 zł; przyjęto wpłat w obrocie czek. i oszczędnościowym PKO. 2583 a kwotę 481.355,81 zł; wypłacon przek. czekowych i oszczędnościowych 530 na kwotę 145.696,14 zł; nadano telegramów 120; nadeszło telegramów 128; 3 minutowych rozmów telefonicznych międzymiastowych nadchodzących 2754; 3 minutowych rozmów telefonicznych międzymiastowych wychodzących 2204; uczestników lokalnej sieci telefonicznej 106; abonentów radiofonicznych 370. Ogólny obrót pieniężny 1317027,48 zł.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ.

Tutejszy K. S. Pogoń gościć będzie u siebie znaną drużynę z Brodnicy K. S. Brodniczankę, z którą rozegra w niedzielę 20 września o godz. 3-ej mecz piłki nożnej na boisku pw. i wf. Podajemy łaskawie sympatykom piłkarstwa do wiadomości że o godzinie 1,30 odbędzie się przedmecz II drużyny Pogoni z K. S. przy Związku Rezerwistów w Kowalewie, na co uprzejmie zapraszamy.

DZIECKO PRZYNIOSŁA NA POSTERUNEK.

Niej. Franciszka Natkowska przyniosła na posterunek policji 4 tygodniowe dziecko, które pozostawiła. Matką dziecka jest Dostal Augusta z Radzyna wieś. Obie kobiety będą pociągnięte do odpowiedzialności za podrzucenie dziecka.

KRADZIEŻ.

Niej. Wacławie Szlagowskiej skradziono z mieszkania p. Barylskiej płaszcz.

DO RODZICÓW I OPIEKUNÓW.

Dowiadujemy się, że Dyrekcja Gimnazjum Państwowego w Wąbrzeźnie opracowała plan zajęć dla młodzieży na popołudnie, chcąc przez to przyjść rodzicom i uczniom z pomocą w organizowaniu pracy domowej i zajęć popołudniowych. Plan ten wywiesiła Dyrekcja na korytarzu w Gimnazjum do wglądu dla wszystkich. Na podstawie tego planu rodzice mogą wiedzieć, gdzie i kiedy ma ich syn zajęcie po rannej nauce.

Podajemy wyjątki z tego planu:

Czas od 13,45 do 14,35 przeznacza się na porę obiadową. Od godziny 17,55 do godz. 20 codziennie przeznacza się na odrabianie lekcyj na dzień następny. Młodzież więc w tym czasie powinna znajdować się w domu, a po tej pracy położyć się do snu. Ten porządek ukróci niepotrzebne wałęsanie się po ulicach.

W poniedziałki od godz. 14,35 — 16,10 mieć będą rysunki w Gimnazjum kl. III i IV oraz gry i zabawy męskie kl. Ia, IB, IIA i IIB. W tymże czasie otwarta będzie świetlica dla dziewcząt.

We wtorek będą miały rysunki kl. IA i IB, od godz. 14,35—16,10 oraz gry i zabawy żeńskie kl. III, IV, VII i VIII od godz. 15,25 do 17,00, a gimnastykę żeńską kl. IIA i IIB od godz. 14,35—15,20.

W środę od godz. 13,45—15,20 będzie miał zajęcie Hufiec gimnazjalny męski z kl. IV, a od godz. 14,35—16,10 Hufiec gimnazjalny żeński i gry i zabawy męskie kl. VII i VIII od godz. 15,25—16,10.

W czwartki będzie miała roboty kl. IV od godz. 14,35—16,10; j. niemiecki i francuski kl. III od godz. 15,25—16,10 oraz gry i zabawy żeńskie kl. IA, IB, IIA, IIB od godz. 15,25 do 17,00 a gimnastykę żeńską kl. III i IV od godz. 14,35—15,00.

W piątki będą miały rysunki kl. IIA, IIB od godz. 14,35—16,10, Hufiec gimnazjalny męski z kl. VII będzie miał zajęcia od godz. 13,45—15,20, kl. III i IV gry i zabawy od godz. 15,25—16,10.

W sobotę będzie odbywała ćwiczenia orkiestra od godz. 14,35—17,50 z podziałem na niższy i wyższy stopień.

Szczegółowy plan mogą rodzice oglądać i sprawdzać zajęcia popołudniowe uczniów w Gimnazjum. Plan ten wywieszony jest na korytarzu głównym na parterze.

ZEBRANIE RODZICÓW.

W niedzielę, dnia 20 września 1936 roku o godzinie 15,30 po nieszporach odbędzie się w sali p. Klimka (Hotel Dwór Wąbrzeski) zebranie rodziców posyłających dzieci do szkoły powszechnej męskiej nr 1. Na zebraniu tym zostanie omówiony statut „Opieki Rodzicielskiej" Uprasza się o przybycie rodziców lub opiekunów na powyższe zebranie.

(—) Jan Nałęcz,
Kierownik szkoły męskiej.

UWAGA RODZICE!

W dniu 20 września br. o godz. 13,30 w gmachu szkoły, odbędzie się ogólne zebranie rodziców, na którym rodzice zapoznani będą z działalnością i zadaniem Kół Rodzicielskich, jak również z potrzebami szkoły.

Uprasza się Szan. Rodziców o jaknajliczniejsze przybycie.

(—) Stefan Kaucz,
Kierownik szkoły powszechnej żeńskiej nr 2.

KURS INFORMACYJNY O. P. L.

Kurs informacyjny OPL. odbędzie się dla członkiń PWK. w świetlicy Domu Społecznego dnia 17 i 24 września o godzinie 16-tej po poł. Kurs prowadzić będzie instruktor PW. p. Grochowski. Kurs ten poleca Zarząd wszystkim członkiniom Koła PWK. i prosi o jak najliczniejszy udział w powyższem. ZARZĄD.

NA TARGU DNIA 18 BM. PŁACONO NAST. CENY.

Za ½ kg masła 1,10 — 1,15, mendel jaj 1,00 — 1,10, parę kurcząt 1,20 — 1,80; gołębie 0,60 — 1,30, kury starsze 1,20 — 2,00, kaczki 1,20 — 2,50 geś 2,00 — 2,80 — 3,10;

Ryby: za ½ kg szczupaka 1,00, okonia 0,60, płotki 0,15, raki kopa 6,00 zł. Ziemniaki 1,70 — 1,90, jabłka 0,10 — 0,25; gruszki 0,20 — 0,30 gr. szpinak 20 gr. pomidory 10; kalafiory 25. cebula 10; marchew 0,5; fasola 15; kwiaty wiązanka 10; majeran 10; buraki 10, 1 główka kapusty 10 — 20 gr. 1 główka kapusty włoskiej 0,10 groszy.

KINO „SŁOŃCE"

Dziś w piątek o godz. 8,15 i dni następne wspaniała premiera rewelacyjnego filmu dźwiękowego pt. MARIA BASZKIRCEW. — Niezwykle porywający dramat miłosny. W roli głównej słynna polska aktorka Maria Balcerkiewiczówna, słynny komik wiedeński Szöke Szakall i Hans Jaray. — Następny film „Straszny Dwór" Moniuszki.

Życie towarzyskie

— BACZNOŚĆ „POMORZANKA" dziś w piątek o godz. 4-tej począwszy odbędzie się trening, a w sobotę o godz. 20,30 wieczorem w lokalu p. Lewandowskiego pogadanka. Ze względu na wyjazd do Torunia, udział w treningu jak i na pogadance obowiązkowy.

KIEROWNIK

— **Baczność Powstańcy i Wojacy placówka Wąbrzeźno.** — Zbiórka druhów w niedzielę dnia 20 września b r. o godzinie 6-tej rano na boisku pw. i wf. ul. Żwirki i Wigury.

Komendant

— **Baczność Kurkowe Bractwo Strzeleckie — Wąbrzeźno.** — Z powodu zakończenia tegorocznego sezonu strzelań odbędzie się w niedzielę dnia 20 września br. strzelanie o godność „Króla żniwnego", oraz strzelanie o drogocenne nagrody. Początek o godzinie 2-ej po poł. Przybycie wszystkich braci obowiązkowe.

— **BACZNOŚĆ REZERWIŚCI! Walne zebranie Koła Zw. Rezerwistów nie odbędzie się w tą niedzielę, lecz dopiero w NIEDZIELĘ DNIA 27 WRZEŚNIA o godz. 13,30 w sali Domu Społecznego. Zarząd.**

Posiedzenie Zarządu Z. R. odbędzie się we wtorek, dnia 22 września o godz. 20-tej w redakcji „Głosu Wąbrzeskiego". — Uprasza się o przybycie wszystkich pp. członków Zarządu, celem omówienia ważnych spraw.

— BACZNOŚĆ PODOFCEROWIE REZERWY. W niedzielę, 20 bm. o godz. 9,30 odbędzie się na strzelnicy pw. i wf. w Czystochlebiu strzelanie z broni wojskowej o odznakę Strzelecką. Przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe. KOMENDANT

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Km. 1543/35

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 23 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 22 września 1936 r. o godz. 10,30 w Golubiu ul. Rynek odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Abrahama Lewina, składających się z 6 par firan na 6 okien, 80 mtr. firan szerokich, 200 mtr. koronek rozmaitych i 15 mtr. materiału płaszczowego damskiego w szarych odcieniach, oszacowanych na łączną sumę 610,— zł.** Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 15 września 1936 r.

(—) Litwin, komornik